

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Towarzystwo Wzajemnej pomocy Pracowników Handl. i Przemysł. w Pabjanicach
urządza w dn. 21 b. m. w sali W-go B. Hegenbarta

BAL KOSTJUMOWO = MASKOWY

dla członków i zaproszonych gości. Ceny wejść: maski wogóle 1 rb., bez masek: panie 50 k., członkowie 1 rb., goście 2 rb. Początek zabawy o 9 w. Demaskowanie nieobowiązkowe o 3 w nocy. Strój wizytowy. Osoby, któreby wypadkowo nie otrzymały zaproszenia będą łaskawe zgłaszać się do siedziby T-wa Długa 50, codziennie między 8 a 9 wiecz.

T=wo Naukowe. **Jutro w niedzielę o godzinie 5^{1/2} po południu ODCZYT profesora Kazimierza Kulwiecia pod tytułem „POLESIE”, ilustrowany licznymi przezroczami. : :**

Teatr Łódzki. **W poniedziałek t. j. pojutrze w Domu Ludowym odegrana będzie przez artystów teatru Polskiego w Łodzi komedia Michała Bałuckiego w 5-ciu aktach „GĘSI I GĄSKI”.**

Szkoła dla córek robotników.

W artykule: „Jeszcze jej niema ale będzie...” drukowanym w № 5 „Gazety Pabjanickiej” mówione było, że kobiety zostające żonami, matkami i współtowarzyszkami dożgonnemi męż. czynny z klasy proletarjackiej nie są zupełnie przygotowane do pełnienia swych trudnych obowiązków. By je spełnić one mogły, nietylko dobrze—ale w wypadkach najszcześliwszych zaszczytnie nawet—kobiety takie, powinny by mieć po temu odpowiednie

przygotowanie—takie zaś przygotowanie może im dać tylko zawodowa szkoła. Jaką ta szkoła ma być?

Przedewszystkiem taką, by służyła życiu — musi więc być praktyczną, celową.

Szanowni czytelnicy! wy zwłaszcza którzy rękoma zgrubiałemi od pracy ujmiecie gazetę z tym pisaniem, wiecie jak pełnym bólu, męki, niedostatku, niepewności, upokorzeń jest życie wasze, takim życiem żyć i nie poddać mu się lecz brać się z nim skutecznie za bary i nieraz zwyciężyć w tej męznej walce dołą, potrafi tylko jednostka ludzka o silnej woli, jasnym umyśle i sercu czującym.

Taką jednostkę kobiecą musi dać za towarzyszkę życia — robotnikowi szkoła dla córek robotników.

Zarobki naszego robotnika są niskie, praktyczna żona musi umieć ułożyć z tych zarobków tak mądrze budżet rodziny robotniczej, aby wszystkie najniezbędniejsze potrzeby tej rodziny były zaspokojone — a nawet drobne oszczędności na nieprzewidziany wypadek znalazły się.

Robotnik niema na to, aby opłacać krawcową dla swej żony i dzieci, jego niestać nieraz na najtańszego krawca dla siebie nawet.

Otoż żona, która wyjdzie z takiej szkoły, będzie sobie poczytywała, za

punkt honoru obszyć siebie, dzieci a nawet uszyć codzienne do pracy ubranie.

Kawalerki nie mogą mieć w domu duszyny, bo razi go bezład, brud i skrzek dzieci w domu.

Jeśli weźmie sobie za żonę dziewczynę, która ukończyła dobrze prowadzoną fachową szkołę, to wróciwszy, do domu zastanie dzieci cicho bawiące się lub uczące, a żonę zajęłą pracą lub czytaniem.

Podadzą mu wodę, mydło i czysty ręcznik by się obmył po pracy, posiłek zastanie na czas zrobiony i smacznie przyrządzony,—a gdy powiedzie okiem wokół siebie po małej schlud-

4)

Marja Konopnicka.

Ksawery.

Choć to i ten uśmiech jego też był osobliwy...

Pokaże bywało, wielkie żółte zęby, a twarz cała jakoby struchlała, po czole jakby kto broną przejechał. takie bruzdy na niem, a w oczach tak mętno, jako w tych dolkach, co po deszczu na drodze stoja!

W połowie coś lutego doła jego poprawiła się nieco, obsiadł bowiem pustą izbę na czworaku i pilnował chłopskich dzieci. Była to jakoby ochronka zimowa, gdzie się schodziło ze dwadzieścioro mniejszego i większego drobiazgu. Jedne darły pierze, drugie skubały szarpie, a Ksawery opowiadał im bajki, śpiewał pieśni, ciekawszym pokazywał na elementarzu. Byli tacy, których tej pierwszej zaraz zimy na Bas, Bąk—jak mówił—wypromował.

A gdy zapachniała wiosna i pierwsze jej trawy puściły, a uczniów i uczenie ubywało zaczęło, wdziewał Ksawery swój chałat, podasywał się rzemieniem, zawijał szarawary, rękę przez plecy przewieszał i z listami biegł.

Pamiętam jeden taki wieczór, kiedy się wybrał od nas z zimowej sadyby. Był to wielki piątek. Wielkanoc przypadła wczesna, ciepły wiatr pociągał z południa, czajki były się nad błotami za kowalowym jugiem, od lasu słyhać było pohukiwanie bąka. Wieczorem, kiedy gorące przygotowania do święconego ochłodziły nieco, wyszłam na drogę w pole. Cisza była wielka, szeroka, zorze zachodnie gasły, a na wschodzie podnosiła się pełnia wiosenna, złota zrazu i ogromna, potem coraz srebrzystsza i mniejsza.

Zdaleka, z gościńca, dolatywał turkot bryczek i klekotanie wózków chłopskich, toczących się do miasteczka „na groby”, kiedy turkot dobiegał do Murowańca, wypadły psy karczmarские, oszczekując je zajadle i znów wszystko cicho, wiatrak nawet stał nieruchomy na piaszczystym wzgórzu. Tylko modre wiosenne żuki lecące z wielkim zapędem w ostatni skraj zachodniej łuny, przecinały furcząc, powietrze, w którym tu i owdzie majaczyły lekkie, z świeżo zoranej ziemi idące opary, zbijając się w tuman nad łąką. Wtedy zobaczyłam spieszenie, naprzelaj przez pastewnik idącego człowieka, który podniósłszy obie ręce głośno się modlić zaczął. Podeszłszy bliżej zobaczyłam, że jest to Ksawery, już przebrany w swoje letnie „ornaty”, jak je nazywał, z torbą przez plecy i z ową zakrzywioną berlicą tuż obok leżącą. Bose jego pięty sterczały za nim w smudze

miesięcznej jasności, podobne do tych stylmatyzowanych stóp, które widzimy w ołtarzach, rozwiany chałat szeroko okrył czarną jeszcze ziemię, w tył przechylona, szeciniastym żółtawym włosom pokryta głowa, zdawała się błyszczeć złotym krągiem, a szeroka nieruchoma twarz jego była światłem srebrzystym zalana.

Nędzarsz ten, ten śmieszny, idjotycznie uśmiechający się do ludzi człowiek, wyglądał jak święty w zachwyceniu.

Naraz zaczął śpiewać. Głos mu się trząsł, głowa chwiała, lzy spadały jak skry po twarzy. Była to owa pieśń stara znana:

...Jezu Chryste Panie miły,
Baranka bardzo cierpliwy...

Śpiew ten miał w sobie coś dziwnie przejmującego. Zdawało się, że to on właśnie ten bezrodny i bezdomny sierota, który pracą życia tego nie tylko do ciepłej szmaty na grzbiocie, ale nawet „do lat” dojsć nie mógł, a przecież nigdy się nie skarżył, że to on sam jest: barankiem bardzo cierpliwym...

Następnej zimy Ksawery nie przyszedł obsiąć swojej izby w czworaku. Z listami nie przychodził także. Zaniepokoiło nas to zrazu, mówiliśmy o nim, aż potem wyszedł wszystkim z myśli i z pamięci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nej stancyjce przyznać będzie musiał w duchu: „jak tu u nas ładnie i miło“.

Bo i miło będzie naprawdę w tym jego skromnym gniazdku. A żona pogodna usiadzie przy nim i zwolna gawędzić poczną o swoich drobnych codziennych sprawach, choć kobieta jeno ważniejsze rzeczy mówić mu będzie miała zwyczaj i radzić się o nie, bo z drobiazgami sama sobie radzić potrafi doskonale i błahostkami pamięci męża zajmować nie będzie miała zwyczaju.

A gdy skończą codzienny przegląd domowych spraw mąż się zapyta:

— A co tam w świecie słycać, jest co ważnego?

— Zakreśliłam ci czerwonym ołówkiem ważniejsze rzeczy—odpowie ona i podsunie dziennik prenumerowany.

— Dziękuję ci, ale wiesz żonuś miałbym się ochotę przejść, ładnie dzisiaj, możebyśmy się do kinematografu wybrali? Czy masz przy kim zostawić dzieci?

— Sąsiadka Ignacowa prosiła mnie czybym jej wieczorem nie pozwoliła przeszyć fartuchów na maszynie, poproszę ją aby dała baczenie na dzieci póki się spać nie położą — odpowie kobieta.

I zarządzi wczesnie kolację dzieciom, przewietrzy przed spaniem mieszkanie, pościeli na noc łóżka, sąsiadce udzieli odpowiednich wskazówek a potem sama szybko narzuci jakąś skromną sukienkę, włoży białe mankietki, kolnierzyk i żabot, wszystko świeże, czystutkie, własną ręką wyhaftowane i uprane i z twarzą pełną cichej radości pójdzie pod rękę ze swym mężem, by się rozerwać po dniu ciężkiej pracy.

Zaledwie wyjdą na ulicę i gwar wielkiego zbiorowiska ich owionie— przytuleni do siebie będą szli z falą tłumem gwarząc już nietylko o sobie ale i o potrzebach, walkach, cierpieniach ludu roboczego i to nietylko swej ziemi, ale całego świata.

Kobieta znów nietylko będzie słuchała ale i rozmawiała z mężem jak towarzysze jego myśli, a czasem udzieliła się jej mieć własny, na jakąś sprawę pogląd, którego będzie usilnie i logicznie broniła.

A gdy się zdarzy i taki wieczór, że mąż przyjdzie do domu z twarzą poważną i powie jej:

— Daj mi prędko co zjeść, bo się spieszę—idę na zebranie.

Spojrzy mu w oczy głęboko i spyta cicho:

— Czy możesz mnie zabrać z sobą?

— Nie, idę sam, ale nie martw się niepotrzebnie, dość będzie zawsze na to czasu, gdy się okaże co zlego.

Ona tych słów wysłucha z twarzą spokojną, tylko odchodzącą mocniej usiśnie i parę słów dobrych, krzepiących do ucha mu szepnie.

Ale będą i takie zebrania, na które będą szli oboje i razem będą radzili nad ich rozwojem i razem w nich pracować będą.

A ludzie nienawykli do takiego widoku dziwiwić będą skąd to się wzięła taka szczególna kobieta co tyle jasnego ciepła, serdecznej a dobrej rady dookoła siebie sieje i pytać będą ciekawsi?

— Skąd się taka wzięła w naszym ciemnym zaniedbanym robotniczym stanie.

Aż wreszcie usłyszą taką odpowiedź!

— Przecież to uczennica szkoły gospodarczej dla córek robotników. Ją w szkole przez rok uczono jak ma gospodarstwo poprowadzić, jak ma z mężem, z dziećmi, z sąsiadami postępować, jak ma się na posiedzeniu kooperatywy zachować,

A czyście ją widzieli kiedy na robotniczym wieczorku? Nie—to żaluje. Umie śpiewać ładne pieśni, deklamować wiersze naszych najlepszych poetów, umie zagrać w teatrze amatorskim, poprowadzić zabawę, urządzić żywy obraz.

— A gdzie jej tego nauczono?

— A w szkole—tam uczą wszystkiego co kobiecie jeno potrzebne być może.

I w tym obrazku w niedalekiej jak sądzę już przyszłości, niema przesady.

Tego wszystkiego w ciągu roku nauczą tam każdą dziewczynę z proletariatu, byle jeno znaleźli się ludzie coby tworzeniem takich szkół na gruncie miejskim zająć się chcieli.

Ustaw w tym celu specjalnych dla tego typu szkół wyrabiać nie potrzeba.

Wystarczy poprostu wystarać się o pozwolenie na otwarcie szkoły gospodarczej dla córek włościańskich w obrębie miasta.

Szkolę otworzyć najlepiej na przedmieściu, w domu z ogrodem, aby dziewczęta miały dobre warunki higieniczne i zdrowe nad wyraz zajęcie w ogrodzie około pielęgnowania drzew, warzyw, kwiatów. W zakres zajęć praktycznych wchodziłoby tam gotowanie, pieczenie ciasta, przygotowywanie zapasów z mięsa, owoców, jarzyn, robienie zakupów, pranie, prasowanie, sprzątanie, dekorowanie mieszkań, szy-

cie bielizny, krój i szycie ubrania kobiecego, dzieciennego i prostego męskiego.

Śpiew chóralny, deklamacja, granie komedyjek, urządzenie żywych obrazów, gry towarzyskie, gimnastyka, przepłatałyby te zajęcia praktyczne.

Najlepsze godziny dnia rano, kiedy to dziewczęta mają najświeższy umysł zabierałyby pogadanki z dziedziny przyrody, higieny, arytmetyki, oraz czytania systematyczne tak umiejętnie dobrane i objaśniane ze dawałyby pewne niezbędne i zaokrąglone wiadomości z zakresu geografji, piśmienictwa ojczyzstego, historii i nauk społecznych, prawa i historii kultury.

Dziewczyna po przejściu takiego kursu rocznego, wychodziłaby ze szkoły z zasobem wiadomości niezbędnych dla gospodyni, żony i matki w rodzinie proletarjackiej i byłaby ona rozdawczynią życia, nietylko z ciała ale i z ducha, bo byłby to w dziewczęcy, nieraz zewnętrznie tak cudnym kształcie i duch nowy, pięknego, dostojnego, odpowiedzialnością przejętego człowieczeństwa pełny...

Ze takie, a nie inne rezultaty dają nietylko zagranicą, gdzie ta sprawa jest już od dawna przesądzoną, ale nawet u nas, tylko po wsiach, tego typu szkoły, o tem pomówimy innym razem.

St. Poraj.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 7 m. 35 r. Wschód księżycy g. 12 m. 23 pp.
Zachód „ g. 4 m. 54 pp. Zachód „ g. 5 m. 57 r.
Długość dnia godz. 9 m. 17. Przybyło dnia godz. 1 m. 38.

Dziś: Romualda Op., Ryszarda Kr.

Jutro: Jana z Matty W., Emiljana M.

Poniedziałek: Apolonji P. M., Cyrylla B.

Wtorek: Scholastyki P., Sylwana B. W.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Pabjan. Tow. Naukowego. Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu, na którym dokonano podziału czynności.

Za pomocą tajnego głosowania zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr. W. Eichler, I wiceprezes dr. Cz. Kujawski, II wiceprezes p. J. Osikowski, sekretarz p. F. Frankowski, zastępca p. E. Koźmiński,

wiersz, obecnie mówi o... Zwei kinder systemie.

Pochłaniam, zaciekawiony każde zdanie, ale...

— Zuziu, co to jest „Zwei kinder system“ zapytuje siedzący tu obok mnie podłotek starszej towarzyszki.

Mimowoli nadsluchuję. Starsza poucza.

— „Zwei kinder system“ to... bliźnięta!

Gryzę wargi, by nie wybuchnąć śmiechem. Po chwili słucham znowu co mówi prelegent, a w kilka minut potem zauważam, że jedna z pań siedzących przedemną wstaje i poczyna coś szukać. Znowu słyszę głos:

— Janka, a gdzie cukierki?

— W mufce — odpowiada sąsiadka szukającej.

— A gdzie mufka? — Poczyna się szukanie. Prelegenta nie słyszę, lecz zato uszy moje chwytają znowu słowa poszukującej cukierków dany.

— Ach, Boże, ciocia usiadła na mufce, cukierki roztopiły się.

Następuje „windowanie“ cioci, badanie cukierków i t. d. i t. d.

Wreszcie — cisza.

Słucham. Prelegent mówi o... za-reglamentowaniu razem z prostytutkami — starych kawalerów. I znowu słyszę tuż obok.

skarbnik p. B. Gajewicz, zastępca K. Pączkiewicz, go-podarz p. Frankowski.

Przewodniczących sekcji

łani zostali: Sekcja odczytowa—

Kujawski. Sekcja czytankowa—

Pomianowski, zastępca p. R. Schaefer.

Sekcja biblioteczna—p. St. Szydłowski.

Sekcja czytelniana — p. E. Koźmiński.

Sekcja muzealna — p. J. Osikowski.

Sekcja statystyczna — dr. F. Jarniński.

Sekcja muzyczna — dr. Cz. Kujawski.

zastępca p. St. Szydłowski. Sekcja

dramatyczna—p. W. Galecki, zastępca

p. J. Sobocki. Sekcja fotograficzna—

p. J. Sobocki. Sekcja dochodowa—dr.

Fr. Jarniński, zastępca p. A. Kurpiewski.

Komitet teatralny—p. B. Gajewicz,

J. Osikowski, K. Pączkiewicz.

Operetka łódzka w ubiegły wtorek

dała w Domu Ludowym operetkę

Jakobiniego „Targ na dziewczęta“.

Przedstawienie, które ogólnie bardzo

się podobało, urozmaicały zreczenie

wykonane tańce: marynarski i tango.

Na wyróżnienie zasłużyli panie Ro-

gińska i St. Clair oraz pp. Piekarski

i Grodnicki.

Odczyt. Przypominamy o ju-

trzejszym odczycie prof. Kazimierza

Kulwiecia „O Polesiu“. Odczyt z lic-

znemi przezroczami. Początek o godz.

5 m. 15 po południu.

Teatr. W nadechodzący ponie-

dzialek trupa teatru Polskiego z Ło-

dzi pod dyrekcją p. Bolesławskiego

wystawi u nas w Domu Ludowym 5-

aktową komedię Michała Bałuckiego

p. t. „Gęsi i gąski“. Początek o go-

dzinie 8 wiecz.

Organizacyjne zebranie oddzia-

łu Tow. Opieki nad zwierzętami od-

było się w ubiegłą środę w Domu Lu-

dowym. Zebrało się 38 osób. Zebranie

zagaił dr. W. Eichler, którego też

poproszono o przewodniczenie obra-

dom. Na sekretarza przewodniczący

powałał p. E. Reklewskiego, a na ase-

sorów pp. W. Schreyera, W. Marksa,

J. Hansa i A. Wayssa. Po zaznajo-

mieniu się z ustawą przystąpiono do

wyborów.

Do Zarządu powołano pp. Eichle-

ra (33 gł.), Kujawskiego (31), Osikow-

skiego (25), Jarnińskiego (24), Bole-

chowskiego (21), Knorra (19), Marksa

(13) i Borna (13).

Na opiekunów dzielnicowych pp-

Michalskiego (33), Wayssa (32), Ru-

dzynia (31), Hansa (31), Jankowskie-

go (31), Wasilewskiego (30), Zieleziń-

skiego (29), Reklewskiego (29), Schae-

Feljeton.

Odczyt. Widownia sali zapełniona po brzegi. Widzę zaledwie kilka krzesel niezajętych. Pierwsze rzędy. Miejsca te zostaną napewno zajęte, ale później — myślę sobie. Siadam. Zaciekawiony oryginalnym tematem odczytu i znając prelegenta czekam na pierwsze słowa z niecierpliwością.

Prelegent (zresztą punktualny zwyczaj) spóźnia się. Nie chcąc tracić czasu, postanawiam rozejrzeć się po sali. Wzrok mój biegnie od krzesła do krzesła patrzę na skupione twarze takich, dla których odczyt każdy jest czymś ważnym, jest, że tak powiem, zdarzeniem, faktem doniosłym.

I patrzę na obojętne oblicza tych którym i do sali odczytowej towarzyszy nuda i obojętność.

Przeważa pleć piękna. Nie dziwnego — temat dotyczy bezpośrednio kobiet. Są tu i takie co noszą kapelusze z czola i takie, które gustują bardziej w kapeluszach z rondami niskimi. Są i takie co wcale kapeluszy nie noszą, ale są również i takie, które włożyły na głowę (o ile by to było o twarzy!)

Widzę brunetki, szatynki i blondynki. Widzę młodzietki, młode starsze i „we wieku“. Widzę piękne i — ładne.

Przyglądam się i — coraz bardziej zapominam o odczycie.

Wyznamę z rumieńcem na twarzy, że byłem zły w duchu, że prelegent nie spóźnił się o dwie godziny przy najmniej.

Wreszcie rozlega się burza oklasków i — padają pierwsze słowa. Zainteresowany, wsłuchuje się i nie zwracam uwagi na szmer jaki się tuż przy mnie rozlega.

Słyszę jednak przyciszony głos kobiecy.

— Przepraszam, czy pan na właściwym krześle siedzi?

Zrywam się, chwytam za bilet patrzę na numer krzesła — ten sam.

— Przepraszam, słyszę znowu — myślałam, że to dwudziesty trzeci, a to tymczasem — trzydziesty drugi... Maniu, Stefcu, chodźmy to pewnie po tamtej stronie.

Wzdycham i klnę w duszy nieszczyśny zwyczaj spóźniania się (w danym wypadku o calutkie półtorej godziny).

Wysłuchuję się znowu w słowa odczytu. Ba, przed tym małym zajściem prelegent recytował elegijny



(27), Jerleckiego (27), Auspergera (27), Vogta (25), Rutkowskiego (25), Włostkowskiego (22). Na członków Komisji Rewizyjnej: Zygodło (26), Szydłowski (25), Jakobowski (23) oraz na zastępców pp. Maniutusa (19) i Hegenbarta (19).

Pozatem na wniosek przewodniczącego zebranie uchwalilo, aby dla prawomocności zebrania ogólnego na rok bieżący wystarczała 1/3 obecnych członków rzeczywistych.

Pierwsze zebranie wszystkich nowo wybranych odbędzie się w dn. 11 b. m. t. j. we środę o godz. 8 1/4 w siedzibie T-wa Naukowego.

Z fabrycznych stosunków. Komunikują nam, że w fabryce Sieradzkiego i Grossmana przy ul. Poprzecznej, gdzie pracuje 70 robotników, niema do tej pory pomocy lekarskiej. Nawet w razie nieszczęśliwego wypadku robotnik nie otrzymuje kartki do lekarza, lecz musi go opłacać z własnej kieszeni. Niedawno taki wypadek miał miejsce, poszkodowany udał się do jednego ze współwłaścicieli po kartkę do lekarza, ten mu odpowiedział, że to nie jego warsztat, drugi zaś mu zaproponował ustąpienie z fabryki po 14 dniach.

Podobno robotnicy z tej fabryki właściwych starań jeszcze nie robili w kwestji pomocy lekarskiej, wobec wszakże takiego postępowania właścicieli, powinni niezwłocznie udać się do inspektora fabrycznego i żądać uregulowania podobnych stosunków.

Z kasy pogrzebowej dla chrz. „Pomoc“. Dnia 8 b. m. t. j. jutro o godzinie 2 po poł. odbędzie się w domu p. B. Ebenryttera przy ul. Letniej № 15 Zebranie ogólne członków Kasy. Zarząd prosi członków o możliwie liczne przybycie na Zebranie.

Z Kasy Poż.-Oszczędn. Wobec tego, że od pewnego czasu coraz częściej ukazują się w obiegu fałszywe monety, kaset Tow. P.-O. który dotychczas zadawał się odrzucaniem tego rodzaju pieniędzy, został obecnie przez Zarząd zaopatrzony w specjalne nożyce i upoważniony do przecinania każdej fałszywej monety jaka zostanie mu doręczona.

Z Sądów. W poniedziałek dnia 9 b. m. zjedzie do Pabjanic Piotrkowski Sąd Okręgowy w celu osądzenia kilku spraw.

Sprostowanie. Powtórzona przez nas za „N. Kurjerem Łódzkim“ wiadomość o odmówieniu przez gubernatora pozwolenia na otwarcie oddziału Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego gubernackiego w Częstochowie, nabył za klasztorem jasnogórskim, w bliskości klasztoru, za 8,000 rubli plac, wielkości dwu morgów, na budowę kąpieli i gospody dla pańników.

ni Piotrkowskiej okazała się mylną. W rzeczywistości legalizacja została jedynie chwilowo wstrzymana do czasu wykonania przez organizatorów drobnych formalności.

Zwyrodnienie. Na Górze Pabjanickiej nigdy dobrze się nie działo, lecz obecnie zaczyna się dziać coraz gorzej. Podczas obecnego karnawału zdarza się dziewczętom po tańcach później wracać do domu. Czatuja na nie. lobuzi tamtejsi i pod groźbą śmierci dopuszczają się zniewolenia.

Ofiary i ich rodziny mileżą, gdyż obawiają się zemsty, choć znają tych wyrzutków.

Samobójstwo. W środę o godz. 3-ej po południu robotnik z Tkalni R. Kindlera Władysław Kapuściński 45 lat powiesił się we własnym mieszkaniu na ul. Niemieckiej w domu Lehmana.

W fabryce płakał i skarżył się na swoje nieszczęśliwe stosunki małżeńskie. Przybywszy do domu, kazał się zamknąć jednemu z chłopców, poleciwszy oddać klucz swemu synowi, gdy wróci ze szkoły. Ten ostatni powrocie zastał ojca wiszącego na szelkach nad łóżkiem. Przytomny chłopiec odciął go i począł cucić, lecz już było zapóźno.

Z Kraju.

Nauczanie powszechne. W zeszłym tygodniu odbyła się w Biurze pracy społecznej pod przewodnictwem prezesa sekcji społeczno-ekonomicznej Tow. pop. pracy społecznej, p. Władysława Grabskiego, narada w sprawie braku nauczycieli ludowych w Królestwie w związku z postępowaniem w zakładaniu szkół gminnych i gromadzkich.

Narada wyjaśniła, że jeszcze w wielu gminach nie odbyły się właściwe zebrania gminne w sprawie przeprowadzenia sieci szkolnej, gdyż w znacznej liczbie gmin niema nikogo, koby mógł i umiał przedstawić tę sprawę. Pomimo to, w wielu już gminach uchwalono bądź nauczanie powszechne, bądź poważne zwiększenie liczby szkół.

Wskutek powyższego w latach najbliższych zapotrzebowanie nowych nauczycieli ludowych wzrosnie nadzwyczaj silnie i zapotrzebowanie to liczyć wypada nie na dziesiątki, lecz zgórą na setkę rocznie w każdej gubernji.

Zapas dotychczasowych nauczycieli i nauczycielek już się wyczerpał, a

istniejące zakłady naukowe nie będą w stanie dostarczyć nawet połowy potrzebnych nauczycieli.

Wobec takiego położenia rzeczy jedną z najważniejszych naszych spraw krajowych staje się przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli.

Przed młodzieżą szkół średnich, staje otworem zawód życiowy, mogący dać już od jakiegoś 18 — 20 roku życia chleb znośny i przeświadczenie o spełnianiu pożytecznej służby publicznej.

Dla zdania egzaminu na patent nauczycielski wystarcza przygotowanie 3 — 4 klasowe i pewna ilość specjalnych lekcji przed stawianiem do egzaminu. Takie lekcje przygotować do egzaminów mogłyby organizować liczne u nas szkoły prywatne, niektóre z nich nawet już to robią obecnie. Pozatem powinny powstać osobne kursa dla przygotowania nauczycieli.

Wyrażone powyżej poglądy powyższe zebrani podzielili jednomyślnie, uzupełniając je wiadomościami, potwierdzającymi, że wzrost liczby szkół wszędzie wysunął na pierwszy plan sprawę przygotowania potrzebnej liczby nauczycieli.

Nowi dostojnicy Kościoła katolickiego. Z kół dobrze poinformowanych donoszą o projektowanych zmianach na kierujących stanowiskach w Kościele naszym.

W sferach watykańskich zdecydowano nominację ks. prof. Karewicza na wakujące stanowisko biskupa żmudzkiego.

J. E. ks. biskup Augustyn Losiński obejmie rządę w diecezji łucko-żytomierskiej w Żytomierzu. Biskupem zaś kieleckim zostanie mianowany J. E. ks. biskup sufragana Ciepłak z Petersburga

Dotychczasowy sufragana żytomierski J. E. ks. biskup Żarnowiecki otrzyma urząd sufragana w Petersburgu przy boku J. E. arcybiskupa Kluczyńskiego.

Nominacje te nastąpić mają w najbliższych tygodniach. W kwestji tych zmian bawił przed kilku dniami w Warszawie dyrektor departamentu wyznań obcych szambelan Mienkin.

Sprawa 83. Olbrzymia sprawa 83 osób oskarżonych o należenie do dąbrowskiego, częstochowskiego i sosnowieckiego komitetu P. P. S. wywazona została na d. 28-go kwietnia

Rozprawa odbędzie się w Warszawie.

Kąpiele i gospoda dla pańników. Z upoważnienia p. Eugenji Kierbedziowej, w wykonaniu uchwały warsz. Tow. higienicznego, dr. Polak aktem, sporządzonym u rejenta Bier-

nackiego w Częstochowie, nabył za klasztorem jasnogórskim, w bliskości klasztoru, za 8,000 rubli plac, wielkości dwu morgów, na budowę kąpieli i gospody dla pańników.

Podstawy projektu budowy, przedstawione radzie przez dr. Polaka, ostatecznie rozważyła delegacja rady i niebawem architekt Szyller przedstawi jej projekt programu budowy, na zasadach wziankowych oparty.

Sprawa więc przechodzi już w ośrodek praktycznego załatwienia. Do pomysłowego załatwienia sprawy placu przyczynili się gorliwi obywatele: ks. kanonik Fulman, p. Mołakowski i inż. Reklewski.

Hołd dla gubernatora chełmskiego. „Cholm. Gub. Wiedom.“ w ... 2 (wydanie nieoficjalne) zamieściły następującą wiadomość:

„Chelmski żydowski dozór bóżniczy wysłał do Petersburga do bawiącego tam wówczas gubernatora, szambelana Dworu, A. N. Wołżyna, telegram treści następującej:

„W imieniu społeczeństwa żydowskiego z Chelmu witamy i życzymy dobrego zdrowia, pomyślnego powodzenia pod każdym względem.

„Z radością wieszujemy Waszej Ekscelencji, jako naszemu pierwszemu szczęśliwemu gubernatorowi chełmskiemu Nowego Roku.

„Chelmski nadzór bóżniczy Anceł Biderman, Boruch Deinryb, Lejba Rozen.

Sprawa ubezwłasnowolnienia p. Klemensowskiego, obywatela z lubelskiego porwania go i wsadzenia bez wiedzy żony do domu zdrowia dla umysłowo chorych, nie przestaje poruszać opinji publicznej, która wyraża się z oburzeniem o tym akcie gwałtu. Najlepszym potwierdzeniem nieprawego postępowania opieki jest fakt zrzeczenia się rady prawnej opieki dalszego prowadzenia ich afery.

Słusznie zaznacza „Goniec“, że rodzi się poważne pytanie, czy, gdyby p. Klemensowski nie posiadał milionowego majątku, p. Wielowieyski (główny opiekun) i rada familijna, okazywałyby mu tyle... miłosierdzia i dbałości w zamykaniu pod klucz?

Potępienie akcji Hanyckiego. Dzienniki lwowskie ogłaszają rozmowę prywatną posłów polskich z rusińskimi. Z rozmowy tej wynika, że najwyższą instancją w życiu politycznym rusinów „Narodni Komitet“, powziął już odnośną uchwałę, w której oświadcza, że z machinacjami księdza Hanyckiego niema nic wspólnego i nie dawał mu polecenia do przeprowadzenia akcji politycznej z hakatystami.

Uchwała ta jest zatem potępieniem politycznym akcji Hanyckiego.

O G Ł O S Z E N I A.



Nowe Kursy Łódź, Piotrkowska 65. Pabjanice, Długa 4/6.

20 — 40% taniej.
Zamiast 1 — 3 lat
Tylko 5 miesięcy dzienny kurs lub 10 miesięczny wieczorowy.

Za pomocą naszego pewnego i wypróbowanego systemu nauczania (jedyny do tej pory egzystujący), wystarcza wyżej wzmiankowany okres czasu w zupełności, aby się wyspecjalizować na: 1) majstrów tkackich, 2) monterów warsztatów tkackich, 3) Rysowników wzorów tkackich, 4) Deseniarzy, 5) Wybijaczy kartonów — 6) Snowaczy i t. p.

Bliższe szczegóły w lokalu kursów.
Jos. Rönsch i S-owie.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ RESZTEK
i partyjnych sztuk fabryki **LEONHARDTA** na garnitury, jesionki i kostjomy damskie. „
Handlującym rabat.
EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, Kątna 36.

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL
Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-20)
PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.
Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

Dr. med. J. SZWARCWASSER
Łódź, PIOTRKOWSKA 18
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.
Przyjmuje od 11 — 1 i od 5 — 7 i pół po poł

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2
ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
Wład. JAWORSKIEGO
Posiada na składzie wszelkie materiały wchodzące w zakres elektryczności. „
Ceny najniższe. — Ceny najniższe.

NOWO - OTWORZONY
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBERSKI
12. **CELIŃHOWSKA i S-ka**
ŁÓDŹ, **ANDRZEJA 2.**
Poleca po cenach niskich, stałych galanterje, trykotaże, wstążki, halki, zabawki dziecięce, karty pocztowe oraz resztki jedwabne na bluzki.
UWAGA: Wielki wybór haftów zagranicz. i krajowych po cenach konkurencyjnych.

Magazyn Mebli stylowych
L. SZYMAŃSKI i S-ka
Łódź, Andrzejka № 2.
Mam honor zawiadomić Sz. Klienciełę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych
Z poważaniem
L. Szymański.
Skład Mebli.

Krawiec Męski J. GABRYJANCZYK
Pabjanice ul. Niemiecka № 9.
Wykonywa obstalunki gustownie dokładnie i tanio z powierzonych materiałów i z własnych. Duży wybór materiałów krajowych w sztukach i w resztkach.

Leopold Szymanski Fabryczna 14
Uskutecznia reperaturę wiodzącą w zakresie mistrzostwa, oraz kupuje stare srebro. (s10-2)

**STOWARZYSZENIE „Światowid”
WSPÓLDZIELCZE**

Pabjanice, ul. Długa 48, dom Kasy Poż.-Osz.

Mamy zaszczyt zawiadomić W. W. P. P. że sklep nasz od N. R. powierzony został kierownictwu wytrawnego specjalisty handlowca i zaopatrzony w bogaty wybór towarów łokciowo-galanteryjnych. Posiadamy na składzie towary wełniane, półwełniane na suknie i bluzki, jedwabie, satyny, płótna, firanki, nansuki i szyfony „Morozowa”, bieliznę stołową, kapy pikowe, bieliznę męską, fartuchy gospodarskie, chustki, wyroby skórzanego, trykoty ubranka dziecięce, przybory krawieckie oraz obfity wybór galanterji i resztek na bluzki. **Ceny stałe, niskie.**

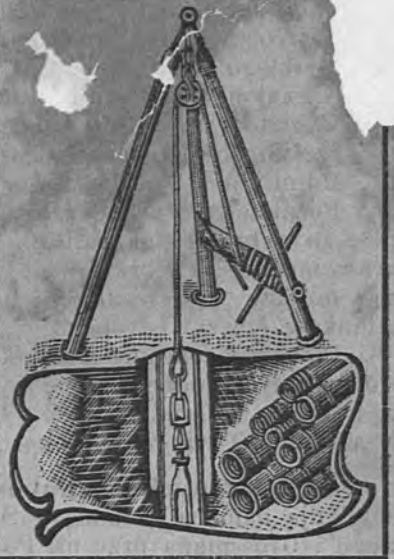
Zakład Wyrobów Kotlarskich Miedzianych i Metalowych oraz Przedsiębiorstwo Studniarskie

O. Girszmana

Pabjanice, ul. Zamkowa róg Bocznej № 700.

Buduję różnego rodzaju aparaty dla farbiarni, bielników i wykończalni. — Kotle wszelkiej konstrukcji miedziane i żelazne. Komunikacje wodne i parowe rur miedzianych i żelaznych.

Wszelkie reperacje.



Nowy Rynek 7. PABJANICE. Nowy Rynek 7.

SPRZEDAŻ TOWARÓW ŁOKCIOWO-GALANTERYJNYCH

Towary kostjumowe, bluzkowe, bielizniane i inne. Fartuchy kolorowe, białe i czarne, bielizna gotowa i na zamówienia, szydełko na miejscu, galanterja damska i męska, przybory dla Pań krawcowych. Duży wybór w towarach łokciowych. Poleca się Szanownej publiczności z poważaniem

Janiszewska i S-ka.

CENY KONKURENCYJNE.

Nowo-otworzona Introligatornia, Józefa Polaka i S-ki
przy ulicy Ogrodowej w domu W-go Lamprechta.

Broszury, oprawy zwykłe i ozdobne, książki kantorowe, kwintarjuszki, bloki, teki, specjalny dział klejenia plakat, planów, map i rysunków. Oprawa obrazów i kajety własnego wyrobu.

Mechaniczna Manuf. Fabryka wyrobów bawełnianych i półwełnianych

J. SZOSTAKA w TUSZYNIE

232-52-21 GŁÓWNY SKŁAD w ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA № 31.

POLECA: Skórę angielską, Kaneja, Kolorado, Belma, Kolombja, Strajgan, Duplej, Transwal etc.

Ceny bardzo niskie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej“.

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5
telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródzielnie), leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9/1 do 12/1 i od 5-8 o o o W niedziele i święta od 10-2 pp. o o o
Dla pań oddzielna poczekalnia.

WINA „CHASTA”

SA UZNANEJ DOBROCI CZYSTE i WYBOROWE w SMAKU

Czerwone wina po 40, 55, 70, 80, 90 i 1,25 za butelkę.
Białe wina po 40, 55, 65, 70, 75, 80, 90, 100 i 1,25 za butelkę.
Deserowe wina po 50, 80, 1,00, 1,25, 1,50 i 2,00 za butelkę.

Skład w Łodzi, Piotrkowska 99.

Nie zawiera żadnych tłuszczów zwierzęcych z tego powodu zdatne do potraw postnych.

Masło roślinne „Alima”

do użytku stołowego i kuchennego

funt **38** kop.

Codziennie świeże

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonj. i spozyw.

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice:
Emil Hadrian, Łódź, Mikołajewska 100.
Telefon №. 7-89.



Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!



NIE DO UWIERZENIA

tanio Sz. Pan teraz kupić może na wyprzedży

u SCHMECHEL i ROSNER Łódź, Piotrkowska 100.

Palta męskie
najnowszy krój.

dawniej 15 21 26
teraz **12⁵⁰ 16⁵⁰ 18⁵⁰**

Czarne Palta damskie

z prima kastoru.
dawniej od 15.— do 23.—
teraz **5⁹⁰ 7⁹⁰**

Garnitury
nadzwyczaj tanio.

dawniej 15.50 18.50 24.50
teraz **12⁵⁰ 14⁵⁰ 18⁵⁰**

Plac z Domkiem drewnianym do sprzedania; 4000 łok. kwadr., dwa fronty do budowy Wiadomość w redakcji.

Nowootworzony Kantor Najmu Służby Stary Rynek № 17. Rekomenduję służbę domową na miejscu i na wyjazd. (13-1)

LUNA

PROGRAM! Od Soboty 7-go do Poniedziałku 9-go Lutego włącznie. **PROGRAM!**
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. ŚLICZNY BUZIAK, nader komiczne

Ofiara miłosierdzia Dramat w 2-ach aktach.

Po ciężkich robotach Zachwycający dramat w 2-ach częściach

W MIŁOSNYM LABIRYNCIE, komiczne
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja,